Rok I. Warszawa, Czwartek 22 Sierpnia 1929 r. Nr. 190

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wychowanie fizyczne i Kościół

Wrogowie Kościoła starają się często wmówić w publiczność mniemanie, jakoby Kościół był przeciwny wychowaniu fizycznemu i sportowi, a więc przeczył wartości tego, co nowoczesność wysunęła na czoło postępu i kultury XX stulecia.

Pragnęlibyśmy wielce, ażeby ci panowie znaleźli się na niedawnych obchodach świętowacławskich w Pradze czeskiej pod czas zlotu „Orelstwa" czesko-słowackiego i międzynarodowego kongresu katolickich gimnastyków.

Dały one obraz tego, do czego już doszła organizacja katolickiego sportu i jak katolicy traktują wychowanie fizyczne młodego pokolenia, od czego w wielkiej mierze zależy również i jego moralność.

Wielki stadjon dla przynajmniej 30 tys widzów. Na jego środku honorowa trybuna. Na niej siedza prezydent Masaryk, minister Benesz i jego koledzy. To strona urzędowa, państwowa. W drugiej loży zasiedli dostojnicy kościelni, dwaj purpuraci kard. Bourne Prymas Anglji i kard. Hlond Prymas Polski. Arcybiskup Kordacz Prymas Czechosłowacji i gospodarz obchodów i uroczystości wraz z ks. Szramkiem, Ministrem Opieki Społecznej i prezesem 150 tys. szeregowych katolickiej organizacji gimnastycznej, jaką jest czechosłowackie „Orelstwo". Prócz tych dygnitarzy kościelnych, przypatruje się wielkiemu widowisku szereg innych Biskupów, a poza nimi licznie zebrany kler i dziesiątki tysięcy widzów przybyłych zbliska i zdaleka.

Na arenie tysiące zawodników. Za każdym numerem programu jeden przeogromny entuzjazm i huragan oklasków. Pierwsi biorą w tem udział widzowie z trybun honorowych, a więc duchowieństwo, wyraziciele Kościoła nauczającego na czele z dwoma kardynałami. Aplauzem tym stwierdzają jedno, że kościół sportu i wychowania fizycznego nie potępia, ale owszem krzewi je i chroni, poleca i swego kierownictwa mu nawet nie odmawia.

Jedno atoli robi w tem zastrzeżenie, ażeby sport i wychowanie fizyczne nie były sobie celem, by one nie przesłaniały innych celów, któremi są: zbawienie duszy, doskonałość chrześcijańska, zarówno w życiu duszy jak i ciała, zarówno jednostki jak i zbiorowości.

Kościół w tej dziedzinie nie stoi poza czasami naszemi, ale zrozumiał je i tę tak ważną część wychowania dzisiejszego człowieka wziął pod swą opiekę. Istnieje przecie od szeregu lat międzynarodowa „L' Union des sociétés catholiques de gymnastique", z siedzibą w Paryżu, z należącymi doń związkami katolickich gimnastyków Belgji, Szwajcarji, Francji, Niemiec, Austrji, Jugosławji i Czechosłowacji. Odbyły się już przecie kongresy tej Unji w Brnie w r. 1922, w Paryżu 1923, we Fryburgu, Monachjum i ostatni tegoroczny w Pradze.

Z pośród członków tej Unji najlepiej chyba zorganizowanem jest „Orelstwo" czechosłowackie. Powstało ono w r. 1902 jako przeciwwaga czesko-słowackiego „Sokolstwa", które stało i na dal stoi pod wpływami radykalizmu narodowego, obojętne wobec strony religijnej wychowania, a nawet niekiedy w poczynaniach swoich antykatolickie, a ściślej husyckie. W r. 1919 „Orelstwo" zostało afiljowane do syndykatów chrześcijańsko-społecznych, rozciągając tem swą akcję na wszystkie sfery społeczne. Rozwój tej organizacji cechuje szybkość niezwykła, bo kiedy w r. 1902 było zaledwie 2 sekcje z 30 członkami, to w r. 1914 dochodzi do 249 sekcyj i 12.068 członków. Wojna dziesiątkuje organizację: spada ona w r. 1917 do 19 sekcyj i 884 członków. Wreszcie w r. 1923 dochodzi 1239 sekcyj przy 127040 członków.

Na poszczególne dzielnice państwa przypada na właściwe Czechy czyli Bohemje: 29.172 członków, w tem około 14 tys. kobiet, na Morawy i Śląsk Cieszyński 68.961, w tem kobiet 32.500, na Słowację, Ruś Podkarpacką i Czechosłowaków w Austrji około 30 tys., w tem kobiet przeszło 7 tys. Dzisiaj te liczby dochodzą 150 tys. i rosną niepomiernie po ostatnim zlocie w Pradze, który był rewją nielada wielkiej siły i tężyzny wśród młodzieży czechosłowackiej.

Na czele „Orelstwa' stoi ks. Szramek, Minister Opieki Społecznej i jednocześnie przywódca katolików czeskich, człowiek niezwykle popularny i szanowany przez ogół młodzieży i starsze społeczeństwo. Dodać do tego należy, że ks. Szramek to największy przyjaciel Polski i szerzyciel idei współpracy czeskosłowacko polskiej na terenie religijnym, kulturalnym, a szczególniej porozumienia się naszych organizacyj młodzieży katolickiej z „Orelstwem". Niestety jedyna nasza organizacja gimnastyczna z charakteru katolicka, „Sokolstwo' polskie jeszcze w międzynarodowym ruchu gimnastycznym katolickim nie bierze udziału. Powstrzymuje ją przed tem pewnie jej związek ze słowiańskiem „Sokolstwem", które naszym wymaganiom katolickim nie odpowiada.

Należałoby również wziąć i stosunek Kościoła do sportu i gimnastyki w Ameryce. Amerykańska akcja katolicka t. zw. Katolicka Rada Dobroczynności opiekuje się organizacjami sportowemi, istniejącemi przy kilkunastu uniwersytetach katolickich, tysiącu kollegjów zakonnych i świeckich i szeregiem klubów parafjalnych, gdzie księża stoją na czele zespołów lekkoatletycznych. Katolicki sport nie daje się wyprzedzić protestanckiemu, owszem przewyższa wyższością idei, bo przez zasady katolickie i przez służbę Bogu nie zapomina o duszy.

Oto przykład i dla nas. Niestety Polska, nawskroś katolicki kraj, o tem prawie jeszcze nie pomyślała. A uczynić to trzeba jaknajprędzej.

X. W. Kneblewski.

DZIEŃ POLITYCZNY

O ZWOŁANIE SEJMU.

Lewicowe stronnictwa sejmowe podjąć mają inicjatywę zwołania sesji sejmowej w m. wrześniu. W tej sprawie obradować mają kluby parlamentarne: P.S.L. Wyzwolenie, P.P.S. i Stronnictwo Chłopskie w początkach września.

OŻYWIENIE W SEJMIE I SENACIE.

20 b. m. powrócił z urlopu p. marsz. Sejmu Daszyński. Również powrócili z urlopów wicemarszałk. Sejmu Woźnicki i Czetwertyński. W sobotę powraca z wywczasów p. marszałek Senatu Szymański. Na pierwsze dni m. września zapowiedziane są obrady klubów parlamentarnych.

AMBASADA POLSKA W ANGORZE.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamierza utworzyć w roku przyszłym ambasadę w Angorze. Odpowiednie kredyty na ten cel przewidziane są w nowym preliminarzu budżetowym.

RZĄD NA UROCZYSTOŚCIACH LINJI OKRĘTOWEJ W GDYNI

Towarzystwo American Scantic Line wystosowało zaproszenia do p. premjera Świtalskiego i wszystkich członków Rządu do wzięcia udziału w uroczystościach otwarcia nowozbudowanych składnic towarzystwa i uruchomienia okrętu „Argosy". Uroczystości te odbędą się w Gdyni dn. 25 b. m. Amerykańskie Towarzystwo utrzymuje komunikację między Gdynią a Ameryką.

KOMITET EKONOM. MINISTRÓW

W niedługim czasie odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów dla załatwienia szeregu wniosków dotyczących polityki zbożowej i aprowizacyjnej.

SPRAWOZDANIE P. DEWEY'A

W dniu 24-ym b. m. ogłoszone będzie sprawozdanie amerykańskiego doradcy finansowego Rządu Polskiego p. Dewey'a za kwartał II r. b.

STUDJA BUDŻETOWE

Ministerstwo Skarbu sprowadziło budżety wszystkich państw europejskich dla przeprowadzenia studjów porównawczych przy układaniu nowego budżetu na rok 1930/31.

WOJNA CHINSKO-SOWIECKA

Groźna sytuacja.

PEKIN, (PAT). — (Reuter). — Wedle wiarogodnych informacyj z Charbina, sytuacja na froncie jest groźna. W wyniku najazdu wojsk sowieckich, ogółem ranionych zostało 200 Chińczyków. Jak opowiadają, żołnierze chińscy w Charbinie, działając na własną rękę, znęcają się nad kobietami rosyjskiemi i japońskiemi oraz nad jeńcami rosyjskimi. Jak się zdaje, głównym celem najazdów rosyjskich jest zdobycie żywności.

WIEDEŃ, (PAT). — Według doniesień dzienników z Charbina, sytuacja na granicy chińsko - sowieckiej jest bardzo poważna. Komunikacja telegraficzna, pomędzy Charbinem, a miastem Pogranicznaja jest przerwana.

Dalsze walki.

TOKIO, (PAT). — Korespondenci dzienników donoszą z Mandżurji, że w odległości 500 metrów od pozycyj chińskich około stacji Mandżurji ukazały się wczoraj sowieckie pociągi pancerne. Oddział wojska po opuszczeniu pociągu dał ognia w stronę wojsk chińskich pod osłoną ognia artyleryjskiego. Chińczycy odpowiedzieli ogniem. W wyniku starcia, trwającego 2 godziny wojska sowieckie wycofały się. Chińczycy stracili 30 ludzi, zdobyli jednak znaczną ilość dział i amunicji.

WIEDEŃ, (PAT). — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że konsul Stanów Zjednoczonych w Mukdenie zakomunikował waszyngtońskiemu departamentowi stanu, iż obok miejscowości Pogranicznaja doszło do utarczki pomiędzy posterunkiem chińskim, a oddziałem sowieckim, który wtargnął na terytorjum Mandżurji. W wyniku tego starcia miało paść 150 Chińczyków.

ŚMIERĆ LOTNICZKI

NOWY JORK, (AW). — W czasie specjalnego raidu lotniczego dla kobiet znakomita lotniczka amerykańska miss Mariel Crosson padła ofiarą strasznej katastrofy, która miała miejsce w odległości 10 klm. na północ od miasta Willton w stanie Arizona. Lotniczkę widziano, gdy przelatywaa nad lasem topolowym na wysokości 300 mtr. W pewnej chwili, widocznie wskutek defektu motoru musiała lądować i zawadziwszy o szczyt jednej z topól już na skraju lasu, spadła, ponosząc śmierć pod gruzami samolotu. Miss Crosson żyła 25 lat. Pomimo swego młodego wieku miała za sobą piękną karjerę lotniczą. Ona to ustanowiła kobiecy rekord wysokości 9.229 mtr.

LOT TRANSATLANTYCKI SZWAJCARÓW

BERLIN, (PAT). — Jak donosi Biuro Wolffa, lotnicy szwajcarscy, odbywający lot z Europy do Ameryki na aparacie „Młoda Szwajcarja“, z Portugalji do Nowego Jorku, walczą obecnie z niepomyślnemi wiatrami, jednakże lecą dalej na północny zachód, a ponieważ przelecieli już nad wyspą Terceira, gdzie zamierzali pierwotnie zrobić przerwę w locie, wskazuje to, że lotnicy zmienili postanowienie i odbywają lot do Nowego Jorku bez lądowania.

BERLIN, (PAT). — Biuro Wolffa donosi z Nowego Yorku, że od godz. 6 min. 15, według czasu środkowo-europejskiego, nie otrzymano żadnych dalszych wiadomości o lotniku szwajcarskim Küserze. Nowojorskie biuro meteorologiczne donosi, że na wybrzeżu atlantyckiem panuje silna mgła.

OLBRZYMI WYBUCH AMUNICJI

BERLIN, (PAT). — Biuro Wolffa donosi z Budapesztu, że nadeszły tu wiadomości z Bukaresztu o olbrzymim wybuchu amunicji, który miał nastąpić w pobliżu Bukaresztu o godz. 9-ej wieczorem. Wśród publiczności zapanowała panika, ponieważ wkrótce okazało się, iż fort Domnesti położony o 6 klm. od Bukaresztu wyleciał w powietrze. W forcie tym znajdowały się składy amunicji nienadającej się do użycia i przeznaczonej do zdemontowania. W nocy fort miał tworzyć jedno morze płomieni. Zaalarmowane wojsko, które przybyło na pomoc, nie mogło zbliżyć się do fortu wobec możliwości ponownych eksplozji. Zachodzi obawa, że cała załoga fortu i robotnicy zginęli.

Z M. S. Z.

W końcu bieżącego miesiąca powraca z urlopu i obejmuje urzędowanie wiceminister Spraw Zagranicznych dr Wysocki.

ULOTKI M. S. W.

Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyda w najbliższych dniach specjalną ulotkę o zwalczaniu tyfusu brzusznego, epidemje, którego zanotowano ostatnio w kilku powiatach. M. S. W. zaleca utrzymywanie rąk w czystości, unikanie chorych, przeprowadzanie dezynfekcji i stosowanie szczepień ochronnych.

FABRYKACJA BRONI NA FORUM MIĘDZYNARODOWEM.

W dniu 26-ym b. m. odbędzie się w Genewie posiedzenie komisji specjalnej Ligi Narodów dla rozpatrzenia sprawy fabrykacji broni. Polskę reprezentować będzie w tej komisji p. min. Sokal. Na porządku dziennym obrad jest sprawa projektu konwencji o fabrykacji broni, materjałów wybuchowych i t. d.

PO KATASTROFIE W KOPALNI

W Katowicach bawił specjalny delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Paulus, który zebrał dla Ministerstwa dane w związku z katastrofą w kopalni Hildebrand.

KATOL. UNIWERSYTET W LUBLINIE.

Zapisy na Katol. Uniwersytet Lubelski przyjmuje Kancelarja od dn. 1 września do 1 października b. r. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo dojrzałości państwowej szkoły średniej lub prywatnej z prawami publiczności, 2) metrykę chrztu, 3) świadectwo wojskowe, 4) świadectwo moralności o ile była dłuższa przerwa (więcej niż rok) po ukończeniu szkoły średniej, 5) 4 fotografje, 6) świadectwo odejścia o ile składający podanie przenosi się z innej szkoły akademickiej.

GIMNASTYKA W SZKOŁACH

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zdecydowało zwiększyć w roku szkolnym 1929i30 liczbę godzin przeznaczonych na gimnastykę z 2 do 3 tygodniowo. Dotyczyć to będzie klas 1-ej do 8-ej włącznie.

ZJAZD UCZONYCH

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym przybyli do stolicy wybitni uczeni statystycy w związku z rozpoczynającym się w bieżącym tygodniu kongresem statystycznym. Przyjechał znany statystyk prof. Folenor z Węgier, Pikado-Michalski z Costariki oraz delegaci Grecji i Bułgarji. Członkowie delegacji francuskiej, belgijskiej i finlandzkiej przyjechali wczoraj. Minister Spraw Wewnętrznych jen. Składkowski podejmował w dniu wczorajszym w salonach prezydjum Rady Ministrów uczestników kongresu. Na przyjęciu obecny był p. premjer Świtalski. Uroczyste otwarcie kongresu nastąpi dzisiaj 21-go bm.

KONFERENCJA W HADZE

Trudna sytuacja.

PARYŻ, (PAT). — Pisma stwierdzają, że negatywne stanowisko ekspertów angielskich, nieprzejednana nieustępliwość Snowdena, jednolitość bloku belgijsko-włosko - francuskiego oraz żądania Stresemanna, zmierzające do zwołania delegatów 6-ciu państw, są to wszystko znamienne objawy, przemawiające za odroczeniem konferencji.

HAGA, (AW). — Sytuacja robi się coraz trudniejsza i bardziej zagmatwana. Potrójna walka pomiędzy Snowdenem Briandem i Stresemannem doszła do najniebezpieczniejszego punktu. Trzej ministrowie, obwarowani są argumentami polityki wewnętrznej. Dziś już jest jasnem, że dla własnego prestiżu ani Briand, ani Stresemann, ani Snowden żadnych ustępstw poczynić nie mogą. Briand atakowany przez Snowdena i Stresemanna broni się na dwa fronty. Ale to już jest tylko wysoka gra polityczna, osłaniająca odwrot. Z zachowania się delegacji francuskiej widać że zakończenia konferencji oczekuje ona z rezygnacją. Prasa francuska odgrywająca wielką rolę w polityce zagranicznej przestrzega Brianda przed dalszemi ustępstwami i stawia coraz smętniejsze prognostyki. „Echo de Paris“ pisze otwarcie, że chwila zerwania dyskusji już nadeszła.

Kamień obrazy.

LONDYN, (PAT). — Dzienniki angielskie donoszą z Hagi, że sytuacja pozostaje bez zmiany. Eksperci finansowi badają w dalszym ciągu propozycje, które w piątek ubiegły zgłosiła delegacja brytyjska. W kołach delegacji brytyjskiej mówią, że wydaje się mało prawdopodobnem, aby ustępstwa od spornej sumy rocznej 2.450 tys. ft. szterlingów mogły przekroczyć jedną czwartą tej sumy, ale i takie nawet ustępstwo nie mogłoby zadowolić Wielkiej Brytanji, stojącej na gruncie układów w Spa. Wczoraj wieczorem leaderzy polityczni omawiali znowu sprawę Nadrenji. Strona angielska miała w tych naradach przypomnieć swoje stanowisko i złożyć oświadczenie o wyraźnem pragnieniu rządu brytyjskiego rozpoczęcia ewakuacji wojsk brytyjskich już w przyszłym miesiącu.

Ofensywa niemiecka.

BERLIN, (PAT). — Biuro Wolffa donosi z Hagi, że delegacja niemiecka wystosowała dzisiaj na ręce prezydenta konferencji Jaspara pismo do delegacyj pozostałych pięciu mocarstw zapraszających, w którem zwraca się o zwołanie plenarnego posiedzenia upełnomocnionych delegatów 6-ciu mocarstw zapraszających dla dalszego rozważania kwestyj, będących w programie konferencji.

BERLIN, (PAT). — Z kół delegacji niemieckiej w Hadze wydany został dzisiaj komunikat urzędowy, oświetlający demarche niemiecką i charakteryzujący ją, jako najważniejsze wydarzenie w dotychczasowych obradach. Komunikat oświadcza, że demarche niemiecka okazała się konieczną ze względu na to, że już tylko 10 dni pozostaje do daty 1 września, którą konferencja rzeczoznawców paryskich wyznaczyła jako termin wejścia w życie planu Younga. Dalej komunikat podkreśla, że interesy niemieckie na konferencji haskiej mają dla Niemiec znaczenie poważniejsze, niż dla państw wierzycielskich kwestje sporne, o które toczy się dotychczas walka. Komunikat przytacza, że plan Younga przewiduje możliwość późniejszego przyjęcia go i ratyfikowania, że jednakże nie przewiduje żadnych postanowień na okres, w którym mógłby się znajdować w zawieszeniu. Od zakończenia obrad paryskich upłynęło już niemal 3 miesiące, które jednak nie przyniosły wyjaśnienia sytuacji na dzień 1-szy września, tak że nasuwa się przypuszczenie, iż mocarstwa wierzycielskie chciałyby narazie pozostawić nadal w mocy plan Dawesa. Przeciwko temu komunikat występuje stanowczo, powołując się na to, że rzeczoznawcy paryscy stwierdzili niewykonalność planu Dawesa i zaproponowali na miejsce jego rat niższe raty planu Younga. Wobec tego komunikat oświadcza, że jest rzeczą wykluczoną zarówno z punktu widzenia finansowego jak i moralnego, ażeby żądano od Niemiec płacenia nadal rat według planu Dawesa i domaga się porozumienia, co się ma stać w dniu 1 września w razie zerwania, odroczenia lub dalszej zwłoki w pracach konferencji. Wkońcu komunikat przypomina nieco ironicznie, że jednem z zadań konferencji było załatwienie różnych zagadnień, które plan Younga w porozumieniu między rządami postawił i wyraża nadzieję, że strona przeciwna uwzględni uzasadnioną prośbę Niemiec i podejmie prace nad kwestjami, przewidzianemi przez porządek dzienny konferencji, dla których załatwienia przecież przedstawiciele rządów przybyli do Hagi. Komunikat podkreśla wreszcie, że fiasco czy też odroczenie konferencji nie posiada może takiego znaczenia dla przedstawicieli mocarstw wierzycielskich, dla Niemiec jednak posiada znaczenie daleko donioślejsze.

Aprobata stanowiska Snowdena.

WINNIPEG, (PAT). — Były kanclerz skarbu angielskiego Churchill oświadczył w wywiadzie, że aprobuje stanowisko Snowdena w Hadze. Churchill spodziewa się, że kanciaste zachowanie się Snowdena w Hadze, które rozumie Izba Gmin, a do którego nie jest przyzwyczajona zagranica, nie wywoła żadnego niepożądanego niezadowolenia.

Zachwianie II Międzynarodówki.

HAGA, (AW). — Wielkie wrażenie wywołał w Hadze artykuł Vanderveldego w kwestji stanowiska Anglji na konferencji haskiej. Vandervelde potępia politykę Snowdena bez zastrzeżeń, uznając ją za imperjalistyczną i groźną dla pokoju. Ten głos wybitnego członka drugiej Międzynarodówki o przedstawicielu angielskiego rządu socjalistycznego, wywołuje liczne komentarze. Twierdzą tu, iż konferencja haska odbije się w poważnym stopniu na spoistości drugiej Międzynarodówki, szczególnie jeżeli się weźmie również pod uwagę wystąpienia Paul Boncoura w Paryżu.

Stanowczość francuska

HAGA, (PAT). — Pewien wybitny delegat francuski oświadczył wobec bawiącego w Hadze redaktora „Matina“ p. Sauerweina: „Nie możemy się cofnąć, nawet gdybyśmy tego chcieli. Plan Younga jest święty, zresztą sami rzeczoznawcy w ostatnim artykule swego raportu proklamują nienaruszalność swego dzieła. Byliby oni w prawie wycofać swoje podpisy na wypadek jakichkolwiek zmian. Uczynią to zresztą bez wątpienia, poczynając od gubernatora Banku Francuskiego p. Moreau, naszego pierwszego rzeczoznawcy na konferencji paryskiej“.

Przykra wymiana słów.

HAGA, (PAT). — Amsterdamski dziennik „Allgemeine Handelsblatt“, na podstawie dobrze poinformowanych źródeł opisuje wczorajszą rozmowę premjera Brianda z ministrem Stresemannem jak następuje: „Briand, który nie ukrywał swego złego humoru, perswadował Stresemannowi, iż jest bardzo niezadowolony z rozmów, jakie Stresemann prowadził z Anglikami poza jego plecami, oraz że ze względu na rozwój wypadków nie będzie w możności ewakuować trzeciej strefy nadreńskiej wcześniej, niż w 12 miesięcy. Rozmowa ta była pierwszą od czasu Locarna, w której pomiędzy Briandem a Stresemannem odbyła się przykra wymiana słów“.

Nowy plan reparacyjny?

HAGA, (PAT). — W kołach delegacji angielskiej mówi się od paru dni o zwołaniu do Brukseli wielkiej konferencji finansowej, która będzie trwała przez parę miesięcy i zajęłaby się opracowaniem nowego planu, któryby miał zastąpić plan Younga. Ze strony delegacji francuskiej odpowiadają jednak, że o zmianie planu nie może być mowy, tembardziej obecnie, gdy weszła w grę kwestja prestiżu, tak mocno podkreślana przez Snowdena w ostatnich jego wynurzeniach wobec prasy.

Zagłębie Saary.

PARYŻ, (PAT). — „Echo de Paris“ podaje w doniesieniach z Hagi, że Briand oświadczył Stresemannowi, iż nie jest przygotowany do podjęcia dyskusji na temat zagłębia Saary. Premjer zaznaczył, że gotów jest zgodzić się na ewakuację drugiej strefy z końcem grudnia, zażądał jednak odłożenia na dosyć długi czas ewakuacji trzeciej strefy.

WYSTAWA TANICH MIESZKAŃ W GANDAWIE

II.

Następnie widzimy na Wystawie plany i kosztorysy wybudowanych przez wspomniane organizacje domów. Istotnie podziwiałem bogactwo pomysłów przy zastosowaniu daleko idącej oszczędności. Wiele typów mieszkań przedstawiono a wszystkie zawierały przeważnie: kuchnię, 3 sypialnie i urządzenia higjeniczne, wiele z wzorów — także i salon. Zasadą budowy tanich domków jest budowac higjenicznie, z komfortem, niedrogo i gustownie. Koszta budowy były w poszczególnych organizacjach rozmaite — a przeważnie wahały się pomiędzy 15—30.000 fr. belg., czyli od 3.500 — do 7.500 zł.

Podziwiałem tedy niskie koszta budowy, nie mogąc sobie poprostu wyobrazić tak niskich cen. To samo zdanie mieli zwiedzający razem ze mną wystawę Anglicy.

Zarówno ja, jak i oni zapytywaliśmy o to dyrekcję wystawy, ale na dowód tego otrzymaliśmy szczegółową kalkulację cen także na wystawie się znajdującą.

Celem przedstawienia świadczeń związków publicznych w oddzielnej sali przytoczono szczegółowe dane sum, wyłożonych przez poszczególne prowincje i przez państwo na ten cel. Dwa miasta: Gandawa i Antwerpja, wystąpiły na wystawie ze specjalnemi oddziałami, przedstawiając wyniki na polu budowy tanich mieszkań osiągnięte. Wreszcie w wielkiej hali wystawowej wybudowano jeden typ domku i całkowicie go urządzono wewnątrz i zewnątrz. Meble wewnątrz były tanie, a gustowne, a nazewnątrz domek murowany z cegły, o dwóch pokojach na górze i trzech na dole z wszystkiemi urządzeniami, był okolony pięknym ogródkiem. Całość robiła bardzo dodatnie wrażenie. W tejże hali zorganizowano wystawę tanich mebli. Były więc wystawione różnorodne umeblowania kuchni, jadalni, sypialni i saloników. Znowu trzeba było podziwiać z jednej strony wielką taniość, a z drugiej — gust dobry.

Oprócz tego wystawiono jeszcze poszczególne części składowe budownictwa oraz wykaz ważniejszych firm. Specjalnie bogato są reprezentowane betony, których wspomniane organizacje dużo zużywają przy budowlach. Zwiedziwszy całą wystawę, wyszedłem nazewnątrz oglądać rozmaite formy ogródków, specjalnie także dostosowanych do wystawy. Jak wogóle na Zachodzie, tak też i Belgowie kochają się w porządku około domu, a dobrze utrzymane przed domkami ogródki, świadczą nietylko o ich kulturze, ale i o zamiłowaniu przyrody. To też bogactwo rozmaitych form takich ogródków przedstawiono, a jednocześnie w krótkości ujęto sposób ich zakładania i utrzymania. Naocznie tedy przedstawiano, że za grosze można mieć tę radość życia, jaka z obcowania z przyrodą płynie.

Zastanawiając się nad całością wystawy, widziało się połączenie tych dwóch zasad: utile cum dulci. Organizatorzy wystawy postawili sobie za cel przedstawić społeczeństwu, że radość życia i korzystanie z kultury może być udziałem nietylko warstw wybranych — ale nawet najbiedniejszych. Trzeba przyznać, że im się to całkowicie udało. A tembardziej było też podziwu i zazdrości godnem, że to wszystko, co pokazywali, już zostało zrealizowanem. Myślałem sobie tedy: „Szczęśliwy naród, który tak dużo przy stosunkowo niewielkich kosztach dokonał“. Na to jednak znalazłem odpowiedź jedyną: „Wszystko było planowo realizowane“.

Naczelna — centralna organizacja — Towarzystwo Narodowe umiało ująć całokształt zagadnienia, zorganizować organizacje lokalne i doprowadzić do realnej korzyści. Obecnie więc słusznie uczyniło, że po dziesięciu latach pracy pokazało to, czego dokonało. My wprawdzie jesteśmy w odmiennem położeniu. W ujęciu naszego ruchu budowlanego panuje chaos, który nawet drobne kapitały, jakiemi rozporządzamy czyni nieproduktywnemi, albo też marnuje. Należałoby nam się uczyć i w danej dziedzinie systematyczności i planowego postępowania. A wystawa gandawska daje wspaniałą lekcję poglądową w tej materji. Atoli zanim to przeprowadzimy moglibyśmy przynajmniej tyle zrobić — pokazać ludowi, jak może najtaniej, a gustownie budować?

W Polsce istnieją szeregi towarzystw, mających, na celu budowę tanich domów, doszły one nawet już do pewnych wyników konkretnych, któremi z korzyścią dla ogółu mogłyby się podzielić. Nigdy zawiele w tej dziedzinie nie będzie! Zróbmyż przynajmniej wystawę tego, co jest, pokażmy sferom szerokim naszego społeczeństwa, jak planować rozkład mieszkania, jak je budować higjenicznie, urządzać i meblować gustownie.

Słowem, wskażmy naszym szerokim warstwom drogę do korzystania ze zdobyczy kulturalnych w najważniejszej rzeczy — bo w urządzeniu mieszkania. — Będzie to już wielka rzecz tak indywidualnie jak i pod względem społecznym! Szerokie warstwy społeczeństwa polskiego, żyjące w znoju i chłodzie, tembardziej muszą mieć lekcję poglądową, jak w danych warunkach radość życia może się stać ich udziałem.

Ks. Dr. A. Roszkowski.

WYNURZENIA KARACHANA

KARACHAN O KOLEI WSCHODNIO SYBERYJSKIEJ. — KONCENTRACJA SIŁ WOJSKOWYCH NA DALEKIM WSCHODZIE

W tych dniach dziennikarze moskiewscy byli na specjalnej audjencji prasowej u Karachana, zastępcy Komisarza Spraw Zagranicznych, który ich informował o sytuacji na Dalekim Wschodzie. Według sprawozdań sowieckich kolej wschodnio-syberyjska jest w bardzo opłakanym stanie. Karachan starał się podkreślić, iż odpowiedzialność za wszelkie ciężkie następstwa popełnionych błędów, jakich się dopuściły chińskie władze wbrew porozumienia ZSSR. z Chinami w sprawie kolei wschodnio syberyjskiej, spada na barki rządu chińskiego.

„Naszym obowiązkiem jest przestrzec wszystkie rządy cudzoziemskie“ — mówił Karachan — „i zwrócić ich uwagę na fakt, że rząd sowiecki, po opanowaniu drogi wschodnio syberyjskiej nie uzna ani jednego kontraktu zawartego przez władze chińskie.

W tych dniach nadeszły do Moskwy wiadomości, że Czang-Kaiszek zwołał do Nankinu konferencję, na której była w naj drobniejszych szczegółach omawiana kwestja kolei wschodnio-syberyjskiej. Według doniesień prasy chińskiej postanowiono zajmować nadal nieustępliwe stanowisko wobec ZSSR.

Tak Chińczycy jak i Sowiety koncentrują na Dalekim Wschodzie swe siły wojenne. Chińczycy stawiają gorączkowo druciane zasieki i okopują się.

Generał Blücher, mianowany jak wiadomo generalissimusem armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, wydał zarządzenia koncentracji wojsk wzdłuż granicy a szczególnie zarządzenia jaknajrychlejszego transportu środków technicznych. W kołach wojskowych sowieckich uważają wypadki na Dalekim Wschodzie niejako za wielkie manewry armji sowieckiej na pograniczu chińskiem.

Prasa sowiecka publikuje niektóre szczegóły o charakterze generalissimusa Blüchera. Nowoobrany wódz naczelny armji wchodnio syberyjskiej pracował przed wojną jako zwyczajny robotnik w mtyszczeńskiej fabryce wagonów opodal Moskwy, siedział w więzieniu za podburzanie i uczestnictwo w strajku, był uczestnikiem wielu walk na froncie podczas wojny światowej, a w r. 1915 został podoficerem. Ciężko ranny zostaje zwolniony ze służby wojskowej. Po rewolucji komunistycznej Blücher wstąpił do armji sowieckiej, gdzie został wkrótce generałem i wsławił się w walkach z kozackim atamanem Dutowem.

Daleki Wschód zna Blücher doskonale z czasów swych walk z Kołczakiem, a zwłaszcza z okresu, kiedy znajdował się na Wschodzie w charakterze komisarza republiki sowieckiej. Pod fałszywem nazwiskiem Gallen był Blücher tajnym wojskowym doradcą chińskiego rządu kantońskiego i właśnie w tym czasie poznał doskonale chińskie stosunki. Obecnie został zamianowany głównodowodzącym siłami „krasnoarmiejców“ na Dalekim Wschodzie, co trzeba uważać za wybór bardzo szczęśliwy, nikt bowiem nie jest tak doskonale obznajmiony ze stosunkami chińskiemi, nikt nie zna tak dobrze wojskowych sił chińskich oraz politycznej sytuacji chińskiej, jak właśnie Blücher.

Operacje wojenne na Dalekim Wschodzie mają dzisiaj jeszcze charakter małej wojny partyzanckiej, przynajmniej do czasu scentralizowania obu armij sowieckiej i chińskiej.

UNJA BAŁKAŃSKA

Na tle propozycji p. Brianda o utworzeniu konfederacji paneuropejskiej powstają nowe plany. Między innemi istnieje także propozycja, zdążająca do utworzenia najpierw, w celach doświadczalnych, bałkańskiej unji celnej. Zwolennicy koncepcji tej założyli dla bronienia swej tezy specjalnie stowarzyszenie, które rozsyła okólniki. Stowarzyszenie wychodzi z założenia, że unja polityczna, gdyby nawet była możliwą do urzeczywistnienia nie jest pożądaną. Natomiast unja gospodarcza posiada większe korzyści. W jednym z tych okólników oświadcza się co następuje: „Kraje bałkańskie liczą przeszło 40 miljonów ludności. Unja celna przyczyniłaby się do znacznego ich rozwoju, jak to nastąpiło w Niemczech w 1870 roku a to głównie dzięki swej unji celnej. Bałkany posiadają bowiem glebę urodzajną i pokłady mineralne, które potrzebują eksploatacji racjonalnej. Unja bałkańska stałaby się wielkiem mocarstwem gospodarczem. Pozatem państwa, wchodzące w skład unji, dzięki tej ostatniej rozszerzyłyby rynki wewnętrzne i spowodowałyby rozwój rolnictwa i przemysłu. Nareszcie unja celna wpłynęłaby nader korzystnie na handel zagraniczny, bo kraje bałkańskie przestałyby konkurować między sobą. Posiadałyby one kilka dostępów do morza: Adrjatyckeigo, Egejskiego, Czarnego i do Dunaju. Zamiast bezpłodnej opozycji, nastąpiłaby owocna współpraca, w której każde państwo posiadałoby równe prawa“.

Nawiązując do propozycji powyższej, „Le Messager d' Athènes“ w artykule wstępnym podnosi, że myśl stworzenia konfederacji albo unji celnej na Bałkanach powstawała już nie raz, i każdy raz napotykała na trudności nieprzezwyciężone. Mimo powszechnego pragnienia doprowadzenia do ogólnego porozumienia Bałkańskiego i mimo całego zrozumienia korzyści, wypływających z tych planów, jednak każda próba podobna kończyła się niepowodzeniem. Dziennik stwierdza, że nie wszystkie kraje bałkańskie zdołały nawet dotychczas zawrzeć między sobą zwyczajne umowy handlowe.

Przykład krajów bałkańskich wskazuje, jak trudną dla urzeczywistnienia przedstawia się konferencja albo unja celna paneuropejska.

GŁOSY I ODGŁOSY

NIEDOŚPIEWANA NUTA

Organ frakcji rewolucyjnej P. P. S. **Przedświt** atakuje p. St. Kozickiego z Gazety Warszawskiej za jego artykuły, podkreślające niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony nienasyconego nacjonalizmu niemieckiego. Nie podoba się Przedświtowi teza p. Kozickiego, że parcie Niemiec na Wschód ma wybitnie historyczny charakter. Przedświt zapomina, iż Prusy rozparły się na mogile Słowiańszczyzny Połabskiej, że większość Śląska uległa bezpowrotnej germanizacji i tak pisze:

— „Jednak dla oświetlenia, prawdziwego stosunków polsko - niemieckich należy nie zapominać i o tem, że Bolesław Chrobry był w dobrych stosunkach z cesarzem Ottonem, że syn Mieszka II Kazimierza Odnowiciel umocnił się na tronie polskim, zawdzięczając pomocy niemieckiej, że w okresie Polski w podziałach właśnie najbliżsi kulturze niemieckiej książęta śląscy, jak Henryk Brodaty i syn jego Henryk Pobożny, wytrwale dążyli do zjednoczenia Polski, gdy słowiańscy Piastowicze byli czynnikiem rozdarcia, wreszcie, że syn zwycięzcy z pod Płowiec, Kazimierz Wielki, utrzymywał wcale dobre stosunki z cesarzem niemieckim; dalej, że Jagiellonowie byli spokrewnieni z dworem brandenburskim, a wreszcie — trudno przecież mniemać — by twórcy Konstytucji 3 Maja byli znów tak bardzo nieświadomi polityki, że lekkomyślnie zawarli sojusz z Prusami. Nawiasowo dodać trzeba, że w okresie rozbiorowym, niejednokrotnie powstawała myśl walki o niepodległość w porozumieniu z Prusami.

Gazeta Warszawska po przeczytaniu tych słów w notatce: „Germanofile“, ubolewa, że **Przedświt** dla ścisłości i pełności obrazu nic wspomniał również i o czasach Beselera.

SPRAWA ŚLĄSKA

Katowicka **Polonja** pisze:

— Śląsk Górny nie może się skarżyć na to, by opinja polska nim zbytnio się interesowała. Interesują się w Polsce ludzie Śląskiem, gdy czują się w potrzebie, gdy wyjeżdżają po „złote runo”, bo zdaje im się, że G. Śląsk, to Kalifornja, gdzie tylko trzeba się schylić i podnieść z ziemi bryły złota lub posady, dające tysiące dolarów miesięcznego dochodu, interesuje się Śląskiem bardzo żywo Skarb Państwa, jako źródłem największych stosunkowo dochodów, interesuje się nim sanacja, jeśli chodzi o popieranie swoich ludzi lub o wyciskanie, a raczej wyszantażowanie funduszów wyborczych lub subwencyj... dla organów sanacyjnych, w postaci niepotrzebnych ogłoszeń, ale tem, jak lub Śląski żyje, co myśli, jak walczy, jak ustosunkowuje się do państwa i innych dzielnic, o tem Polska nie wie, a szczególnie prasa stołeczna, nie wyłączając t. zw. prasy poważnej, narodowej. Widziało się się to znowu podczas uroczystości dziesięciolecia Pierwszego Powstania Śląskiego.

Z organów prasowych rzadko który poświęcił swoje łamy wspomnieniom pierwszego zbrojnego ruchu wyzwoleńczego na Śląsku. A przecież interes narodowy, interes państwowy i proste uczucie wdzięczności nakazywałyby organom opinji publicznej powiedzieć czytelnikom swoim, co to jest ten Górny Śląsk sam w sobie, czem jest dla Polski i jak on żyje, pracuje, jak walczy.

A życie Śląskie i pod względem politycznym jest terenem niezmiernie ciekawym, i z punktu widzenia polityki wewnętrznej i państwowej. Na tym Śląsku, który jest podwaliną mocarstwowego stanowiska naszego państwa, dokonuje się od lat kilku eksperymentów, które państwu i społeczeństwu wyrządzają szkody, z dnia na dzień rosnące i to w obliczu wroga, który systematycznie i celowo szturmuje do tego bastjonu gospodarczego i mocarstwowego państwa. A pod względem politycznym na Śląsku właśnie toczy się najzaciętsza walka z sanacją i jej demagogją, korupcją, a do tej walki u nas staje zwarte w jednym obozie całe społeczeństwo bez względu na różnice partyjne.

Polonja wkońcu z uznaniem zwraca uwagę na artykuł **Dnia Polskiego** o nienormalnych stosunkach na G. Śląsku, gdyż jest to pierwszy męski głos w tej sprawie na łamach pisma prorządowego.

ŻYCIE KATOLICKIE

ZJAZD UNJONISTYCZNY W PRADZE

REFERAT KS. BISKUPA PRZEŹDZIECKIEGO.

W trzecim dniu Zjazdu wygłosił m. in. niezwykle interesujący referat JE. Ks. Dr. Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski, który podajemy w całości:

— W czterech diecezjach Rzeczypospolitej Polskiej, mianowicie w Wileńskiej, Łuckiej, Pińskiej i Podlaskiej, pomimo bardzo wielkich trudności, praca na polu unjonistycznem wzrasta i nowe owoce wydaje. Powstają nowe parafje obrządku wschodnio - słowiańskiego, liczba wiernych powiększa się ciągle. Oprócz kleru świeckiego obrządku wschodniego pracuje też i kler zakonny: Ojcowie jezuici obrządku wschodnio - słowiańskiego , Redemptoryści obrządku grecko - katolickiego.

Kler obrządku łacińskiego i wschodniego na równych prawach bierze udział w konferencjach dekanalnych, albowiem nie tworzy się dekanatów oddzielnych dla poszczególnego obrządku, lecz w jednym i tym samym dekanacie są parafje obrządku wschodniego i łacińskiego. Najpokorniej błagam Boga, abym jaknajprędzej w dekanacie, w którym są parafje i łacińskie i wschodnie, mógł zamianować dziekana obrządku wschodniego. Powodem zaś do tychczasowego postępowania jest pragnienie, stwierdzenia faktami tego, w co wierzymy: pisteuomen ejs mian ekklesian.

Wierzymy w jeden Kościół, zatem wierzymy, że niema dwóch różnych kościołów; Zachodniego i Wschodniego, lecz jeden; — wierzymy w jeden Kościół, a zatem nie może być duchowieństwo lepsze, lub gorsze ze względu na obrządek, duchowieństwo wszystkich obrządków równe jest wobec prawa. Wierzymy w jeden Kościół, zatem kler wszelkich obrządków nietylko może, lecz i powinien wspólnie pracować w winnicy Pańskiej, złączony miłością braterską. Ustawicznie tedy powinni śmy słowem i pismem nauczać, a życiem stwierdzać, że jest jeden Kościół, przez Chrystusa Pana założony. Taki sposób postępowania nie zaprzecza prawa do hierarchji przeróżnych obrządków, która w rzeczywistości istnieje w Kościele; to, co dotychczas czynimy, ma jedynie przed oczyma, tak niezbędne i pożyteczne stwierdzanie, ustawicznie w praktycznem życiu, przez wspólną, zgodną pracę duchowieństwa różnych obrządków, dogmatu o jednym Kościele.

Rekolekcje dla kleru obrządku wschodniego urządza się oddzielnie od kleru łacińskiego, aby w ten sposób dać możność duchowieństwu wschodniemu podczas tych świętych ćwiczeń wykonywać wszystko w obrządku wschodnim. Zwoływane są przez biskupa diecezjalnego konferencje ogólne kleru wschodniego, w tym celu, aby dokładnie zbadać lub postanowić to, co dotyczy pracy duszpasterskiej w obrz. wsch. Wśród duchowieństwa obrz. wsch., które obecnie pracuje w naszych diecezjach, nietylko mamy tych, którzy ongi byli poza jednością kościelną, lecz i kapianów, wykształconych i wychowanych w naszych seminarjach duchownych.

Biskup Łucki w roku ub. założył w Dubnie seminarjum dla tych, którzy pragną pracować w obrz. wsch. Na uniwersytetach naszych w Wilnie i Lublinie są katedry nauk teologicznych wschodnich; takie same katedry są i w seminarjach duchownych, których alumni ćwiczą się też w językach, potrzebnych im do skutecznej pracy duszpasterskiej wśród ludności, której językiem macierzystym nie jest język polski. Wychodzą też czasopisma, których celem jest nauczanie zasad katolickich i propagowanie idei unjonistycznej, mianowicie w Warszawie „Kitież", Wilnie „Chrystjanin". Oprócz tego w tym samym duchu wydawane są broszury w Wilnie. Wzajemny udział wiernych jednego i drugiego obrządku w nabożeństwach coraz bardziej pogłębia naukę o jednym Kościele Chrystusowym i pobudza tych, którzy są poza Kościołem, do pragnienia jedności. Z pośród wielu tego rodzaju przykładów przytoczymy niektóre.

W katedrze pińskiej obrz. łacińskiego corocznie w uroczystość św. Józafata B. M. urządzane celebry w obrz. wsch. sprowadzają do świątyni bardzo wiele osób i to nietylko katolików. W r. 1927 wśród wielkich uroczystości, odczuwanych w całej Polsce, przy udziale niezliczonych rzesz nietylko wiernych obojga obrządków, lecz i tych, którzy byli poza jednością kościelną, cudowne obrazy Matki Boskiej wracały do Kodnia i Leśnej, ongi zabrane katolikom przez rząd rosyjski. W czasie tych świętych pielgrzymek, które trwały przez wiele dni, urządzano stacje nietylko w kościołach łacińskich, lecz i we wschodnich, a wierni nietylko brali udział we Mszach Świętych, odprawianych w obojgu obrządkach, lecz wierni obrządku łacińskiego spowiadali się przed kapłanami obrządku wschodniego, a wierni obrządku wschodniego przed kapłanami obrządku łacińskiego. Powtórzyło się to, co w przeszłości takie drogie, święte było na Podlasiu: wzajemna miłość obojga obrządków.

W roku obecnym w czasie kongresu eucharystycznego w Siedlcach wobec stutysięcznej niemal rzeszy jednego i drugiego obrządku odprawiane były w katedrze liturgje obojga obrządków. Niezliczone tłumy nietylko w katedrze, lecz i na placach i ulicach, odległych od katedry na kilometr, z wielką pobożnością modliły się i słuchały nauk, wśród których i nauki, wygłoszonej przez ks. Biskupa Czesł. Sokołowskiego na temat „Eucharystia-ogniskiem jedności w Kościele". Pomacą by na tak wielkiej przestrzeni można było słuchać nauk, był megafon. Na wieczną rzeczy pamiątkę kongresu eucharystycznego obojga obrządków w katedrze Siedleckiej przechowuje się sztandar, przyniesiony przez wiernych obrządku wschodniego z napisem, aby jaknajprędzej nastąpiło zjednoczenie wszystkich w Kościele Chrystusowym.

Zauważyć należy, że megafon dopomaga, aby wykładu nauki Chrystusa Pana słuchali nietylko katolicy, lecz i akatolicy i niechrześcijanie, co w Siedlcach, w czasie kongresu stwierdzono, gdy we dnie i w nocy wielkie tłumy słuchały na ulicach i placach słów kaznodziei, a wśród tych tłumów nawet w nocy widziano bardzo licznych niechrześcijan, stojących przed domami lub sklepami.

Doniosłe znaczenie dla pracy unjonistycznej w Rzeczypospolitej Polskiej mają Konferencje Biskupów, konferencje nietylko Biskupów tego samego obrządku, lecz i konferencje wspólne Biskupów obrządku grecko - katolickiego oraz obrządku łacińskiego; te ostatnie odbyły się dwa razy, pierwsza w 1928 r. druga w 1929 r.; protokóły tych konferencyj zostały przesłane do Stolicy Apostolskiej.

Należy pochwalić publicznie gorliwość kleru łacińskiego w diecezjach, wyżej wymienionych, ponieważ w przeważającej części wydatki, i to bardzo znaczne, na utrzymanie kleru obrządku wschodniego, świątyń tegoż obrządku i t. p. pokrywane są z ofiar duchowieństwa.

Bardzo często słyszymy i czytamy narzekania na mały u nas rezultat pracy unjonistycznej. Ci, co tak mówią, nie chcą rozumieć, iż co przez wiele wieków było w rozdziale, w krótkim czasie nie wraca do jedności. Lecz nie należy rozpaczać. W cierpliwości naszej posiądziemy jedność. Wszystko możemy w tym, który nas umacnia. Jedność będzie wynikiem nie sił ludzkich, lecz łaski Bożej, z którą współdziałać mamy, a której sprzeciwiać się nie należy. A rezultat taki osiągniemy, jeżeli obecnie rozdzieleni coraz lepiej będą się poznawali, jeżeli jedynym kierownikiem działalności naszej będzie miłość Boga i wszystkich, jeżeli razem z Następcą Piotra świętego, papieżem Piusem XI najpokorniej błagać będziemy Boga o pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem, o jedność serc!

KULTURA I SZTUKA

PREMJERA „WIELKIEGO KRAMU" G.B. SHAWA W ANGLJI.

Niedaleko Birmingham w miejscowości Malvern, letniej rezydencji Bernarda Shaw rozpoczął się dziś dwutygodniowy festival Bernarda Shaw, zainaugurowany angielską premjerą granej już w Warszawie ostatnio sztuki p. t. „Wielki Kram". W niedzielę popołudniu odbyło się w Malvern przedstawienie prasowe, na które specjalnym pociągiem przybyło z Londynu około 200 przedstawicieli prasy angielskiej i obcej. Sztuka Bernarda Shaw przyjętą została przez audytorjum krytyków prasowych entuzjastycznie. W rozmowach z korespondentem P. A. T., obecnym również na przedstawieniu prasowem, krytycy angielscy charakteryzowali „Wielki Kram", jako jedną z najświetniejszych sztuk Bernarda Shaw, stanowiącą przełom w historji teatru angielskiego. Krytycy angielscy tembardziej podkreślają znaczenie faktu, że prapremjera tej rewelacyjnej sztuki odbyła się w Polsce, interesując się przytem szczegółowo przedstawieniem warszawskiem i dopytując się zwłaszcza o Junosze-Stępowskiego, o którym, jako znakomitym wykonawcy roli króla Magnusa, krytycy angielscy byli poinformowani.

Przedstawienie angielskie sztuki Shaw stało na bardzo wysokim poziomie. Przyczyniła się do tego doskonała reżyserja sztuki przez znakomitego reżysera Sira Barry Jacksona oraz dobra obsada ról króla, prezesa rady ministrów a w pierwszym rzędzie Oryntji, granej po mistrzowsku przez słynną Editt Ewans. Bernard Shaw, obecny na przedstawieniu, był przedmiotem entuzjastycznej owacji.

NAPŁYW PIELGRZYMEK KATOLICKICH DO RZYMU

Na wrzesień r. b. zapowiedziało przybycie swe 110 różnych pielgrzymek katolickich. Także na miesiące następne zapowiedziano równie liczny napływ pielgrzymek. Wielu pielgrzymkom trzeba było wyznaczać termin na styczeń i luty r. 1930. Wobec tego istnieje zamiar przedłużenia roku jubileuszowego do czerwca 1930 r.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

67)

Adam tłumaczył się ze swej słabości wobec żony, ale nie zdołał dostatecznie usprawiedliwić się przed panią Roszkowską.

Podczas tego doręczono mu prócz dzienników z poczty przyniesionych, jeden tylko list, adresowany do Neli, który otwarł, nie zauważywszy, że nie dla niego był przeznaczony.

— Ah, to nie do mnie — rzekł, spostrzegłszy pomyłkę — do Neli... od jakiejś Ewy...

— Od Ewy?! — zawołała pani Roszkowska — czytajże co pisze!?...

— Donoszę ci — czytał Adam — że nareszcie jestem wolna! Rozwiodłam się z moim panem małżonkiem, ściślej mówiąc, unieważniono moje liche małżeństwo! O tej chwili nie noszę już nazwiska tego pana, wracam do mego panieńskiego i nietylko nazwiska, ale także do mego tulactwa. Muszę oczywiście szukać pracy i środków do życia...

— Biedaczka — westchnęła pani Roszkowska — i przecie unieważniono to niby małżeństwo...

— Bardzo pragnęłabym moja droga Neluniu — czytał Adam w dalszym ciągu — poradzić się ciebie, opowiedzieć ci, co przeżyłam przez te fatalne cztery lata, wykreślone z mego życia, z mojej młodości — a nadewszystko radabym także odetchnąć z tydzień przy tobie i pod twoim dachem, gdzie — jak piszesz — tak słonecznie i tyle szczęścia mieszka...

— Zaproś ją, Adamie! — podchwyciła pani Roszkowska — napisz w tej chwili, albo wiesz, lepiej nadaj telegram, niech zaraz przyjeżdża. Ona biedna nie wie, gdzie się podziać, chociaż mogłaby być u nas, ale Neli kobieca opieka koniecznie potrzebna! Cóż ja? — mogę zostać godzinę, dwie — mogę codziennie przyjeżdżać i zostałabym chętnie przy Nelce, ale Bóg widzi — nie mogę, z moją dzieciarnią i gospodarstwem...

Adam, zgodnie z zaleceniem pani Roszkowskiej, wysłał telegram pod wskazanym przez Ewę Korytniankę adresem, — doniósł jej, że Nela uległa wypadkowi i prosił, aby jaknajrychlej przyjechała a doniosła, kiedy ma wysłać konie do Staszowa.

Następnego dnia przyjechał wczesnym rankiem Dr. Kosiński a przed południem Dr. Łukowiecki z profesorem Żarnowskim.

Profesor, staruszek o białej jak mleko bujnej fryzurze, nieco rozwichrzonej, i rumianem obliczu — przyglądał się z poza okularów zmizerowanej twarzy Adama.

— Niech się pan nie niepokoi — rzekł równym, spokojnym głosem — według opisu kolegi Łukowieckiego — stan chorej nie wydaje mi się groźny, — uczynimy wszystko, co będzie wskazane i mam nadzieję, że przy Bożej pomocy pani wyzdrowieje...

Rzucał te dobre słowa pocieszenia w duszę Adama może z wiarą w to, co mówił, a może tylko dlatego, że wprawnym i przenikliwym wzrokiem dostrzegł w niej ból, graniczący z rozpaczą.

Żarnowski z obu miejscowymi lekarzami udał się do pokoju pacjentki. Walenty zaniósł za nimi walizkę z instrumentami, Adam chciał im również asystować, ale profesor prosił, aby pozostawił ich samych.

Po dłuższym czasie wyszli lekarze — Żarnowski w białym kitlu.

— No widzi pan — rzekł z uśmiechem — jesteśmy po operacji bardzo szczęśliwie dokonanej — i mogę pana teraz już zapewnić, że niema niebezpieczeństwa dla życia pacjentki a mam nadzieję, że także żadnych następstw uszkodzenie czaszki nie spowodnie...

— Serdecznie jestem wdzięczny panu profesorowi — rzekł Adam, ściskając jego rękę.

— Niech to pana nie zatrważa, że pani jest nieprzytomna — tak być musi i stan ten może potrwać jeszcze kilka dni. Nie przypuszczam, aby nastąpiły jakiekolwiek komplikacje — organizm młody, silny i zdrowy przetrwa, bez wątpienia przetrwa. Panowie koledzy będą czuwali i zaaplikują, co potrzeba — a gdyby okazały się jakieś niepożądane objawy — proszę mi donieść telegraficznie, natychmiast przyjadę...

Adam znacznie się uspokoił.

Przy obiedzie rozmawiano o wypadku, którego przebieg opowiedziany przez Adama, zainteresował profesora.

Dr. Kosiński, urodzony Staszowianin, który znał dokładnie całą okolicę — zauważył, że w tem nieszczęściu można przecie mówić także o wielkiem szczęściu.

— Bo przepaść ogromnie głęboka — objaśniał profesora — zupełnie niemal prostopadła, nagie ściany skały nie mogły dać żadnego oparcia i gdyby nie te krze ostrężyny, co wrosły głęboko u szczytu tego bezdennego urwiska — byłaby pani Śmiałowska poniosła nie chybną śmierć na miejscu.

(c. d. n.)

CYGANIE, PLEMIĘ WIECZNYCH TUŁACZY

Liczba osiadłych w Europie cyganów wynosi conajmniej miljon, tak przynajmniej głoszą obliczenia urzędowe; jest rzeczą niemal pewną, że w istocie jest ich znacznie więcej. Klasycznym krajem cyganów były przed wojną Węgry, liczyły one 275 tysięcy ludności cygańskiej. Jednak po odzyskaniu przez Rumunję Siedmiogrodu, który był najbardziej obfitującą w cyganów prowincją węgierską ta właśnie Rumunja przoduje dziś Europie cyfrą 380 tysięcy cyganów.

Nie trzeba jednak sądzić, że cyganie mieszkają wyłącznie w Europie. Wielu z nich mieszka bowiem nietylko w Indjach oraz w krajach, położonych między Indjami a morzem Czarnem, lecz dotarli poprzez Atlantyk do Ameryki, a nawet do Australji, gdzie, coprawda, jest ich liczba znikoma.

Co do ich pochodzenia długo nie było pewności, szczególnie, że sami cyganie podawali się chętnie za Egipcjan; sami nadawali sobie przeróżne nazwy plemienne, jak „rom", „mamesz", „mellele" i inne. Słowo „rom" jest pochodzenia staro-hinduskiego i oznacza pogardzaną tam, nieczystą kastę cyganów. Dziś nie ulega już żadnej wątpliwości, że cyganie pochodzą z Indyj, skąd ich nieznane jakieś pobudki wypchnęły około dziesiątego wieku na zachód.

Pierwotna linja ich „ciągu" prowadzi ła przez Persję do Azji Mniejszej i Egiptu, a później wzdłuż północno afrykańskiego wybrzeża do Marokka i Hiszpanji, gdzie cyganie znaleźli korzystne warunki istnienia i przejęli dużo krwi arabskiej. Druga linja „ciągu", nieporównanie silniejszego, prowadziła poprzez Turcję na Bałkany, a stąd do Węgier i Europy aż do Angiji.

Podziwiać należy, z jaką łatwością ci przybysze, mimo rażącej ciemnoty, orjentowali się co do stosunków wśród narodu, w którego kraju zamieszkiwali. Nie posiadając żadnej religji, byli jedynie różnych przesądów, cyganie umieli się dostosować do okoliczności i szybko przyjmowali mahometanizm, prawosławie czy katolicyzm, zależnie od tego, w jakim przebywali kraju. Z równą szybkością uczyli się też języka danego kraju, chociaż między sobą stale używali narzecza cygańskiego.

Wskutek tego też nie stanowią oni jednolitego rasowo typu, a między wynędzniałym włóczęgą z Podkarpacia i dobrze odżywionym, często pięknym cyganem z Hiszpanji południowej jest olbrzymia różnica.

Przyjęcie, z jakiem się spotykali cyganie podczas tych, tysiąc lat trwających wędrówek, bywało bardzo różne. Na linji południowego ciągu aż do Hiszpanji traktowano ich widać zwczliwie; musiano ocenić w cyganach mężczyznach handlarzy końmi, muzykantów, kowali, szarlatanów i t. p., a w kobietach i dziewczętach — tancerki i wróżki. Natomiast na linji przez Bałkany do Europy środkowej cyganie spotkali się najpierw ze zdziwieniem, a zaraz potem z nieufnością i nieprzyjaźnią.

Okazało się bowiem, że pojęcia własności u koczowników są bardzo rozciągliwe, że byli oni mistrzami w złodziejstwach i oszustwach i nigdy nie jest się wobec nich za ostrożnym. Z tego powodu zaczęto ich traktować w Europie bardzo źle i wypędzano z jednej gminy do drugiej.

Niewątpliwie, w wielu takich wypadkach wyrządzano im krzywdę, zwalając na ich barki wszystko, co w całej okolicy stało się najgorszego; opowiadano naprzykład i to, że czarują ludzi i bydło.

NOWY JORK KILKADZIESIĄT LAT TEMU

W najpoczytniejszym tygodniku amerykańskim "Saturday Evening Post" ukazał się pierwszy rozdział autobiografji Alfreda Smith'a, byłego gubernatora stanu New York i kandydata na prezydenta St. Zjedn. W rozdziale tym Smith z niezwykłą szczerością i prostotą, cechującą całą jego działalność polityczno - obywatelską, opisuje swoje dzieciństwo, spędzone w słynnej dzielnicy East Side w Nowym Jorku, zamieszkałej przez najuboższą ludność. Nowy Jork w czasach dzieciństwa i lat młodzieńczych Smitha przedstawiał się zgoła inaczej niż obecnie. Pisze on np., że jeszcze w r. 1895, na rogu 18 ulicy i 5 Ave znajdowało się pastwisko, na którem pasły się krowy. W miejscu zaś na którem obecnie znajduje się teatr Hammer steina, znajdował się pusty plac, który par celowano na farmy. Dzisiaj wartość tych parceli wynosi miljony dolarów. Życia nocnego, z którego słynie dzisiaj Nowy Jork, w czasach dzieciństwa Smith'a wcale nie było. Po jedenastej w nocy — powiada Smith — w okolicy 42 ulicy i Broadway nie było ani żywej duszy. Od czasu do czasu pobrzękiwały tylko dzwonki u chomąt koni ciągnących tramwaje miejskie. Oświetlenie było gazowe i to bardzo liche. Nikt wówczas nie przypuszczał, że za lat kilkadziesiąt, okolica ta stanie się słynna na cały świat, jako „Great White Way" (Wielka Biała Droga). W następnych numerach wymienionego czasopisma ukażą się dalsze rozdziały autobiografji dotyczące niezwykle interesującej karjery popularnego przywódcy demokratów.

„ŚWIĄTYNIA MUZYKI" POD PARYŻEM

Bogacz amerykański Moulton ofiarował 5 miljonów dolarów na budowę olbrzymiej „Świątyni Muzyki" w pobliżu Paryża, pod warunkiem, że departament Seine odda bezpłatnie odpowiedni plac pod budowę gmachu. Projektowana „Świątynia Muzyki" mieściłaby międzynarodowe konserwatorjum muzyczne i olbrzymią salę koncertową, mogącą pomieścić 15 tysięcy widzów.

GOŁĄB TRANSATLANTYCKI

Niezwykle silnego, wytrwałego gołębia posiadał pan Korneljusz Dawid, z miasteczka Wattrelos w północnej Francji. Ale pewnego pięknego poranku chluba gołębnika pana Dawida zniknęła. Minęło kilkanaście dni, a po gołębiu ani śladu.

Dopiero ktoś ze znajomych paryskich zamiłowanego gołębiarza doniósł mu co wyczytał w dziennikach amerykańskich.

Oto pan Tomasz Wingad zamieszkały w miasteczku Monachjum w Kanadzie, wstawszy pewnego dnia wczesnym rankiem, zobaczył na dachu swego domu gołębia, który zdawał się omdlewać z wyczerpania.

Pan Wingad schwytał zmęczonego ptaka i ku swemu wielkiemu zdziwieniu zauważył, że gołąb ma na prawej nóżce pierścionek z napisem 225 313 C. 26 Frances M. C. Wattrelos.

Okazuje się, że przedsiębiorczy ptak przeleciał nietylko 7 tysięcy kilometrów nad oceanem, ale jeszcze i 1200 kilometrów prostej linji łączącej miasteczko Monachjum z brzegiem morza.

Żywy motor wykazał więcej energii, niż motory martwe, którym dotąd nie udało się przebyć drogi Europa — Ameryka.

CIEKAWY DOKUMENT

Zarząd miasta Oregon posiada w swych archiwach plany miasta San Francisco, wykonane w r. 1849 przez Polaka, Aleksandra Zakrzewskiego, uczestnika powstania 1831 roku.

NAJPATRJOTYCZNIEJSZY FRANCUZ

We Francji żyje człowiek, którego Francuzi mogą śmiało nazwać największym patrjotą kraju. Jest nim niejaki Legin, zamieszkały w miasteczku Croisdale. Człowiek ten w czasach ogólnej depopulacji i zmniejszającej się z dnia na dzień liczby urodzin posiada 20-ro dzieci.

Małżeństwo Legin jest najpłodniejszem we Francji i niedawno, bo przed kilku dniami zaledwie obdarzyło swoje dwudziestę z kolei dziecko.

Obrzędu chrzcin dokonał Arcybiskup Rouen, w obecności prezydenta republiki Doumergue'a i całego szeregu gości, wśród których naturalnie przeważali reporterzy wszystkich gazet francuskich.

Ojcem chrzestnym dziecka był prezydent Doumergue.

CYFRY Z HANDLU NIEWOLNIKAMI

Z Jerozolimy donoszą, że rzeczoznawca Ligi Narodów dr. Meizan przygotował sprawozdanie dla Ligi o ponownym wzroście handlu niewolnikami.

Niewolnictwo istnieje w Arabji, Sudanie i Abisynji. Rocznie sprzedaje się przeszło 2000 niewolników murzyńskich.

W Hedżasie pobiera się nawet 300 franków podatku od każdego sprzedanego niewolnika.

W mieście portowem Dżiddah istnieje targ niewolników w pobliżu konsulatów państw europejskich.

Król Ibn Saud posiada sam kilkuset niewolników, którzy uprawiają jego dobra.

Średnia cena za niewolnika wynosi około 100 funtów angielskich.

Cena młodych murzynek jest znacznie wyższa. Cena starego niewolnika waha się między 20 i 40 funtami.

W Jemenie jest niewolnictwo tak rozkrzewione, że niewolników jest więcej, aniżeli wolnych mężczyzn. Każdy mahometanin posiada przynajmniej jednego niewolnika.

SPALANIE WDÓW W INDJACH

Wbrew wydanym przez władze indyjskie ustawom i zarządzeniom, zabraniającym spalania wdów po zmarłych, zdarza się jeszcze kiedy niekiedy, że Hindusi stosują i za naszych czasów ten swój staro-żytny zwyczaj barbarzyński. Jak donoszą z Bombaju, niedawno w pobliżu tego miasta została spalona pewna wdowa. Po zachodzie słońca członkowie jej rodziny ułożyli wielki stos, na którym umieścili związaną wdowę. Gdy płomienie wydobyły się na wierzch i ogarnęły kobietę, nieszczęśliwa ofiara zaczęła krzyczeć z przerażenia i bólu. W obawie, że krzyk ten zwabi policję, wdowę natychmiast zdjęto ze stosu, zawinięto w prześcieradło i odniesiono do domu. Jednak policji angielskiej udało się wykryć miejsce zamieszkania rodziny wdowy i zaaresztować ją. — Wdowa po kilku godzinach cierpień zmarła wskutek ran odniesionych z poparzenia.

WIELKI WYNALAZEK

Przy pomocy i poparciu I. G. Farbenindustrie (trust przemysłu barwnikowego) jeden z niemieckich inżynierów chemików dokonał sensacyjnego wynalazku, niesłychanie doniosłego dla dziedziny przemysłu skórzanego; chodzi tu o „syntetyczne garbowanie skór", które zmieni dotychczasowe, stosowane na świecie całym metody.

Wynalazek ten pozwoli na niesprowadzanie produktów roślinnych, przy pomocy których są fabrykowane materjały, służące do garbowania skóry; otóż import niezbędnych produktów roślinnych jest główną przyczyną ciągłej zwyżki cen skóry w ciągu ostatnich lat.

Oczywiście z chwilą, kiedy Niemcy zdołają wytwarzać nowy produkt w wielkich ilościach, zaleją nim wszystkie rynki, co wpłynie bezwątpienia na zniżkę ceny skór.

TŁUSZCZ LUDZKI LEKARSTWEM

W klinice chirurgicznej w Wurzburgu w Niemczech stosuje się w ostatnich czasach tłuszcz ludzki jako środek leczniczy.

Ludziom cierpiącym na nadmiar tłuszczu wycina się jego pokłady. Tłuszcz ten wytapia się następnie, filtruje i dezynfekuje chemicznie, tak, ażeby był wolny od zarazków chorobotwórczych. Potem dopiero wstrzykuje się taki płyn człowiekowi choremu.

W jakich chorobach używa się tego drastycznego lekarstwa?

Przedewszystkiem przy operacjach kosmetycznych, gdy chodzi np. o upiększenie nosa, o usunięcie zmarszczek itp. Po zatem używa się tego przefiltrowanego tłuszczu ludzkiego w wypadkach sztywnienia rąk lub palców. Zastrzyki takie popierane gorącemi kąpielami i masażami dawały dotąd doskonałe wyniki.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Hosanna. — Organ Tow. Muzyki Liturgicznej. Rok VI. Warszawa, sierpień 1929 Nr. 8. Treść zeszytu: X. H. Nowacki: Uczestnikom zjazdu poznańskiego ku pamięci, X. Manulewicz: Agnus Dei: X. H. Nowacki: Którędy droga; prof. dr. K. Zieliński: Organy ich historja i budowa. X. H. Nowacki: Utwory organowe; Prof. dr. K. Zieliński: Z literatury muzycznej. Kronika. Różne. Nadesłane. Dodatek nutowy: X—XI Missa w jednem egzemplarzu dla użytku parafjan. Adres Wydawnictwa Karowa 5, m. 49.

ZE ŚWIATA

KRADZIEŻ Z POMOCĄ AEROPLANU. — W Massachusetts została ograbiona willa bogatego obywatela Sidney Hetchinsona. Samych tylko klejnotów skradziono na sumę 250 tys. dolarów. Jak przypuszczają grabieży dokonali bandyci, rozporządzający aeroplanem. Na kilka dni przed grabieżą sąsiedzi Hetchinsona widzieli jak nad jego domem krążył aeroplan pomalowany na kolor pomarańczowy. Jeden z pasażerów tego aeroplanu dokonywał zdjęć fotograficznych. W momencie grabieży żona Hetchinsona obudziła się i zauważyła jakiegoś zamaskowanego mężczyznę. Na podniesiony alarm służba wybiegła, lecz nikogo już nie zastała. W kilka chwil potem usłyszano tylko szum odlatującego aeroplanu.

ATAK SZAŁU. — W Bejrucie ordynans jednego z wyższych oficerów francuskich wskutek upału dostał ataku szału, chwycił za karabin i oddając 5 strzałów do znajdującego się w pobliżu na posterunku kolegi, położył go trupem. Żona wymienionego oficera wybiegła na odgłos strzałów przed dom, wówczas szaleniec nie mówiąc ani słowa wymierzył do niej z broni i zastrzelił ją. Po dokonaniu podwójnego zabójstwa szaleniec skoczył do znajdującej się przed domem studni, ponosząc śmierć na miejscu.

NAPAŚĆ KOMUNISTÓW WĘGIERSKICH. „Petit Journal" donosi z Roubaix, że około 40 komunistów, przeważnie narodowości węgierskiej, wtargnęło do tamtejszego lokalu węgierskiego koła katolickiego w chwili, gdy odbywało się tam przedstawienie teatralne. Przyszło do starcia, w czasie którego odniosło rany 5 osób z pośród napastników oraz 20 z pośród napadniętych. Policja, zawiadomiona zbyt późno zajściu, aresztowała 2-ch napastników ...ów.

Z KRAJU

KATOWICE.
Aresztowanie przemytników.

Policja ujęła przed kilku dniami w Mysłowicach znanego przemytnika Tomeckiego, przyczem aresztowano go w niezwykłych warunkach, gdyż Tomecki na widok policji wyskoczył z II piętra, przyczem odniósł tylko lekkie obrażenia. W czasie badania w szpitalu okazało się, że stoi on na czele dobrze zorganizowanej szajki przemytniczej, trudniącej się przemycaniem wyrobów tytuniowych z Niemiec do Polski od dłuższego czasu. Na podstawie zeznań Tomeckiego aresztowano w miejscowości Miasteczko, pow. Tarn Góry 4 przemytników, w których kryjówce znaleziono cały magazyn towaru przemycanego, od którego przemytnicy będą musieli zapłacić grzywnę wysokości około 150 tysięcy zł.

KRAKÓW
Pożar fabryki.

W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar na Zabłociu około Krakowa w warsztatach „Żeglugi Polskiej" S. A. Pożar zniszczył zabudowania fabryczne, halę maszyn, oraz część urządzeń maszynowych. Pożar powstał z powodu przeprowadzenia rury żelaznej od pieca przez drewnianą ścianę. Rura ta szła od lokomobili do maszyn. Straż pożarna, dzięki energicznej akcji ugasiła pożar, przyczem, na szczęście, uratowano od pożaru budynki, stojące w pobliżu hali maszyn, które napewno padłyby pastwą pożaru. Szkody są znaczne.

STANISŁAWÓW.
Aresztowanie komunistów.

W czwartek policja w Stanisławowie aresztowała 13 komunistów, którzy usiłowali wywołać awantury uliczne i zamieszki. W czasie aresztowania stawili oni policji czynny opór i targnęli się na posterunkowego. Aresztowanych, wśród których znajdował się znany komunista Knobel, odstawiono do więzienia w Drohobyczu.

WILNO.
Upadek prasy białoruskiej.

Ostatnio, wobec niepowodzenia komunistów w dn. 1 sierpnia, przestała wychodzić gazeta białoruska „Światło" organ białoruskiego poselskiego robotniczo-sielańskiego klubu.

W końcu 1928 r. i na początku 1929 r. w Wilnie stale wychodziło 7 gazet białoruskich i jedno pismo humorystyczne „Malanka". W chwili obecnej wychodzi jeszcze tylko jedna gazeta białoruska.

ZAKOPANE
Budowa pałacu zdrojowego

W Zakopanem oddawna daje się odczuwać brak reprezentacyjnego domu zdrojowego, któryby mieścił pierwszorzędny hotel, restaurację, kawiarnię, czytelnię, sale reprezentacyjne i któryby koncentrował życie towarzyskie Zakopanego. Brak ten szczególnie jaskrawo uwydatnił się w czasie ostatnich międzynarodowych zawodów narciarskich, kiedy dla celów reprezentacyjnych musiano się posługiwać salami pensjonatów prywatnych lub sanatorjów oraz w czasie ostatniej ankiety w sprawie rozwoju Zakopanego, kiedy uczestnicy ankiety musieli obradować albo w sali restauracyjnej jednego z hotelów, lub w ciasnej salce Pol. tow. tatrzańskiego.

Wobec wiadomości, że władze rządowe byłyby skłonne przyznać Zakopanemu 1 i pół miljona zł. pożyczki na budowę dużego hotelu, bawił w Warszawie przedstawiciel Zakopanego inż. Winnicki i czynił starania, aby kredyt ten otrzymała gmina na cele budowy domu zdrojowego.

Odmienną koncepcję wysunął w sprawie budowy domu zdrojowego Polski związek narciarski. Projekt jego był rozpatrywany na ostatniem posiedzeniu Związku pol. tow. turystycznych, na którem stwierdzono, że projektowany przez P. Z. N. dom ma być ogromną instytucją, któraby mieściła conajmniej 200 pokojów hotelowych, pomieszczenie dla wycieczek zbiorowych, sklep prowjantowy dla turystów, sale gimnastyczną i szermierczą, ciemnie fotograficzne, łazienki, ośrodek wychowania fizycznego, sale zebrań i biura tow. turystycznych, biuro podróży, place tenisowe, ślizgawkę, strzelnicę, garaż samochodowy, kąpiele słoneczne, restaurację, kawiarnię etc.

Ponieważ według projektu P. Z. N, dom ma być urządzony z jaknajwiększym komfortem, uznano, że jego budowa pochłonełaby conajmniej kilkanaście miljonów zł. Ponieważ zaś P. Z. N. nie podał sposobu sfinasowania tego projektu, uznano go w obecnych warunkach za nierealny tembardziej, że nasunęły się merytoryczne wątpliwości, jak naprz. co do do celowości łączenia w jednym gmachu luksusowego hotelu i hal zbiorowych dla wycieczek szkolnych. Postanowiono natomiast poprzeć o wiele skromniejszy, a tem samem realniejszy projekt rozbudowy obecnego dworca Pol. tow. tatrzańskiego, który da się wykonać kosztem około 150 tys. zł.

RADJO

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 23-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muz. gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.30—17.15 Muz. gram. 17.15 O gorzkich, lecz skutecznych Morszyna wodach. 17.25 W oddziale paleontologicznym British Muzeum. 17.50 P. W. K. 18.00 Konc. popul. 19.00 Rozm. 19.25 Kom. roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Eugenika, jej cele i zadania. 20.30 Konc. symf. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom.: polic., sport., nadpr.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20—17.25 Muz. gram. 17.25—17.50 Tran. z Krak. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozm. 19.20—19.45 Piosenki. 19.45—19.55 Kom. sport. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Bank Polski w latach 1828—1885. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 23.00 Skrz. poczt. w jęz. franc.

959 kc KRAKÓW 312,8 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.00—16.25 Rozwój świadomości moralnej u młodzieży. 16.30—17.25 Muz. gram. 17.25—17.50 Sugestywność muzyki. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Rozm. 19.25 Kom. roln. i met. 19.40—19.55 Przegl. turyst. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Progr. 20.05—20.30 Skrz. poczt. 20.30—22.45 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Konc. Trio. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp., roln., PAT'a. 17.30—17.50 Kurs elem. jęz. ang. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—18.55 Konc. popoł. 18.55—19.15 Nadpr. 19.15—19.40 Twórczość Rostanda na tle odrodzenia teatru francuskiego. 19.40—20.00 Silva rerum. 20.00—20.30 Kwitnące słowo. 20.30—22.00 Transmisja z Warsz. 22.00—22.15 Sygnał czasu, kom. PAT'a. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—24.00 Muz. tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muz. gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 16.55—17.15 Progr., chwilka lit. 17.15—17.25 Transm. z Warsz. 17.25—17.50 Czego ludzie nie wymyślą. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Muz. popul. 19.00—19.25 Skrz. Poczt. 19.25—19.50 Wolna trybuna. 19.50—20.00 Program i sygn. czasu. 20.05—22.45 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

16.30 Lipsk. Konc. symf. 19.30 Londyn. Konc. symf. 20.15 Frankfurt. Dwa słuchow. 20.30 Medjolan. Konc. symf. 20.45 Langenberg. Tajfun. 21.00 Lipsk. Fahrt ins All. 21.00 Rzym. Il paese dei campanelli. 21.35 Paryż. Konc. Olgi Kalliwod

ŻYCIE GOSPODARCZE

BILANS HANDLOWY ZA LIPIEC
10 milj. zł. nadwyżki

Po 2 latach stałego deficytu w bilansie handlowym Polski nastąpił obecnie zwrot korzystny. W miesiącu lipcu saldo aktywne bilansu handlowego wykazuje 10.400.000 zł. Jest to pierwszy w ciągu 28 miesięcy wypadek przewyżki naszego eksportu nad importem.

Bierne salda naszego bilansu handlowego datują się od kwietnia 1927 roku. Natężenie wysokości sald ujemnych kształtowało się rozmaicie, przyczem najwyższe saldo bierne przypadło na miesiąc maj 1928 i wynosi 163.800.000 zł. Obecna poprawa jest zjawiskiem tem pomyślniejszem, że saldo dodatnie za lipiec należy przypisać nietyle zmniejszonemu importowi, którego wartość w lipcu w porównaniu z czerwcem spadła zaledwie o 5 miljonów zł., ale intensyfikacji naszego eksportu.

Zmniejszenie importu w lipcu nastąpiło dzięki temu, że Polska przywiozła mniej środków spożywczych, co — jak już zauważyliśmy wyżej — dało oszczędność 5 miljonów zł. Natomiast wzrost eksportu w porównaniu z czerwcem wynosi około 40 milj. i to właśnie stanowi o pomyślnej zmianie w dotychczasowem kształtowaniu się naszego bilansu handlowego.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę sierpnia rb. wykazuje zapas złota 636,2 mil. zł. t. j. **o 9 milj. zł. więcej** niż w poprzedniej dekadzie. Złoto zakupione zostało zagranicą. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 7,949 milj. zł. do sumy 436,5 milj. zł. Pieniądze i należności zagraniczne, nie zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 494 tys. zł. do sumy 81,9 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 4,0 milj. zł. do sumy 695,5 milj. zł., również pożyczki zastawowe o dalsze 2,5 milj. zł. (80,4 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 20,2 milj. zł. (460,4 milj. zł.), podczas gdy obieg biletów bankowych wykazuje zmniejszenie o 27,6 milj zł. Obie pozycje spadły o 7,4 milj. zł. do sumy 1.726,1 milj. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 36,86 proc. (6,86 proc. ponad pokrycie statutowe), zaś pokrycie kruszcowo - walutowe 62,26 proc. (22,26 proc. ponad pokrycie statutowe). Natomiast pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 50,27 proc

PODWYŻKA CEN NA TOWARY.

Nowa taryfa towarowa, która wejdzie w życie z dniem 1 października przewiduje podwyższenie stawek za przewóz zboża od 2 do 3 proc. Eksport węgla na Gdańsk i Gdynię zwolniony będzie od podwyżki stawek taryfy towarowej, jedynie przy wewnętrznym przewozie węgla stawka podwyższona zostaje od 8 do 13 proc. Zupełnie wolny od podwyżki jest przewóz mąki. Znacznie podrożeje przewóz towarów takich, jak żelazo, manufaktura, surowce, w wysokości do 15 proc. W chwili obecnej w Ministerstwie Komunikacji trwają prace nad przygotowaniem odpowiednich instrukcyj do dyrekcyj kolejowych o stosowaniu nowych stawek taryfy towarowej.

ZAPOTRZEBOWANIE ZAGRANICY NA ROBOTNIKÓW POLSKICH

Urząd Emigracyjny otrzymał z Belgji zapotrzebowanie na 1500 robotników, którzy zatrudnieni zostaną w kopalniach węgla. Francja przysłała ostatnio zapotrzebowanie na 2000 robotników, Holandja, która dotąd mało korzystała z pracy naszych robotników, również pragnie zatrudnić obecnie w swoich kopalniach węgla polskich robotników.

ODROCZENIE ZAKUPÓW SOWIECKICH W ŁODZI

Zamówienia sowieckie w Łodzi odroczone zostały do połowy m. września t. j. do chwili powrotu przewodniczącego misji handlowej p. Popowa z Moskwy. Jak wiadomo p. Popow bawi w Moskwie od 2-ch tygodni w sprawie otrzymania instrukcyj od rządu sowieckiego co do dalszych zakupów sowieckich w Polsce.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Budapeszt 155.60, Kopenhaga 237.43, Londyn 43.23 i trzy czwarte, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.91, Praga 26.39, Szwajcarja 171.59, Włochy 46.67.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 118.50—119.00—118.75, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 62.00.

AKCJE

Bank handlowy 116.00—117.00, Bank Polski 166.00, B. Zw. Spół. Zar. 78.50, Kijewski 90.00, Firlej 51.00, Węgiel 66.75, Lilpop 31.00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

WARSZAWA. — **Żyto stare 26.00—26.50, pszenica stara 49.00—50.00, nowa 46.00—48.00, jęczmień browarniany 29.00—31.00, na kaszę 26.00—27.00,** owies jednolity 26.00—26.50, rzepak 66.00—69.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 76.00—80.00, luksusowa 84.00—90.00, żytnia 70 proc. 42.00—43.00, otręby żytnie 19.00—20.00, pszenne średnie 20.00—22.00.

LWÓW. — Żyto małopolskie 26.50—27.00, otręby żytnie 16.00—16.50, pszenne 17.00—17.50, pszenica krajowa dwor. 45.75—46.75.

SPORT

NOWY KLUB TENNISOWY W WARSZAWIE.

W Warszawie powstał nowy klub tennisowy pod nazwą „Klub tennisowy 1929 w Warszawie". Nowy klub w swych szeregach łączy cały szereg młodych graczy — z których np. Rosenblatt — zdobył ostatnio 1 miejsce w grze z wyrównaniem w Zoppotach. Klub ma przystąpić w najbliższym czasie do budowy własnych kortów. Sekretarjat klubu mieści się przy ul. Białej 2 p. Załszupin.

PRZED MECZEM PŁYWACKIM BELGJA-POLSKA.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz pływacki Belgja - Polska. Mecz ten zostanie rozegrany w pływalni P. Z. P. przy ulicy Łazienkowskiej. Skład ekipy belgijskiej jeszcze nie jest znany.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY MOTOCYKLOWE.

W dniu 1-ym września mają się odbyć w Polsce wielkie zawody motocyklowe z udziałem zawodników zagranicznych. Trasa Grand Prix wyniesie 300 klm. przy okrążeniu — 7 klm. W zawodach mają przyjąć udział zawodnicy z Anglji, Belgji, Niemiec, Austrji i Czechosłowacji.

KRONIKA

SIERPIEŃ **22** CZWARTEK	Dziś: Symforjana Jutro: Filipa Wschód słońca g. 4.30 Zachód godz. 18.49 Wschód księżyca 20.17 Zachód godz. 6.48

ODZNACZENIE. STANISŁAWA BARCEWICZA.

Dnia 19 bm. p. Franciszek Potocki dyrektor Departamentu Wyznań, jako zastępca Ministra W. R. i O. P. udał się w towarzystwie p. Janusza Miketty, radcy ministerjalnego do lecznicy dr. Dydyńskiego w Warszawie, gdzie udekorował złożonego niemocą znakomitego skrzypka i zasłużonego profesora warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego p. Stanisława Barcewicza złotym krzyżem zasługi.

OPŁATA ZA WODĘ

Zużycie wody w lokalach 1 i 2 izbowych zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 1.VII r. b. będzie określona na podstawie stosunku komornego zasadniczego z tych lokali do komornego zasadniczego z całej nieruchomości. Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji (Senatorska 14 — III p.) rozpoczęła wydawać formularze deklaracyj, na których należy składać zeznania o wysokości komornego zasadniczego; deklaracje są wydawane również w lokalach Stowarzyszeń właścicieli nieruchomości przy ul. Miodowej Nr. 7 i Granicznej Nr. 10. Wypełnione deklaracje będą przyjmowane w biurze Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji tylko do dnia 30 bm.

WYGAŚNIĘCIE EPIDEMJI DURU

Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stwierdza na podstawie danych otrzymanych z Górnego Śląska, że zanotowane ostatnio licznie sze wypadki zachorzeń na dur brzuszny zniknęły niemal zupełnie. Przyczyniła się do tego akcja kolumn przeciwepidemicznych wysłanych na Śląsk.

REGULACJA MIASTA.

Wydział Techniczny Magistratu załatwił w miesiącu lipcu 490 spraw w związku z regulacją miasta. Załatwiane po sobie były następujące ważniejsze sprawy: miejsce pod pomnik „Poległych Peowiaków" na placu Józefa Piłsudskiego, regulacja placu Słonecznego na Żoliborzu Oficerskiem, budowa teatru Towarzystwa Teatrów Stołecznych w gmachu b. Panoramy przy ul. Karowej, sprawa budowy domów urzędników Banku Polskiego, sprawa regulacji terenów na Kole, wybór miejsca pod cmentarz wojenny Włoski przy szosie Marymonckiej, projekt regulacji zabudowy części północnej miasta Ogrodu Czerniakowa, sprawa zabudowy bloku przy ul. Agrykola, sprawa placu dla „Sokoła" na Nowem Bródnie, sprawa terenu na boisko sportowe dla klubu Warszawianka, sprawa państwowego Instytutu Meteorologicznego na Bielanach, terenu dla robotniczego Klubu Sportowego „Dom Ludowy" przy moście Poniatowskiego na lewym brzegu Wisły, terenu na plaże dla Robotniczego Klubu Sportowego „Dom Ludowy" na prawym brzegu Wisły.

"POLSKA„ NIE SŁUŻY ŻADNEJ PARTJI

POZDROWIENIE PARYŻA DLA WARSZAWY

Reprezentant Paryża na międzynarodowym kongresie statystycznym p. Gaston Cadoux złożył w dn. 20 bm. wizytę w prezydjum miasta, wręczając list prezydenta paryskiej rady municypalnej hr. d'Audigné, wystosowany do Prezydenta Warszawy. W liście tym p. d'Audigné, podkreśliwszy serdeczne stosunki łączące oba miasta i oba narody, przesyła Warszawie pozdrowienia i życzenia pomyślnego rozwoju imieniem rady municypalnej, imieniem Paryża i swojem własnem, wspomina o odsłonięciu pomnika Mickiewicza, co umożliwiło Paryżowi zamanifestowanie swych uczuć dla narodu polskiego, oraz komunikuje o nazwaniu jednej z ulic paryskich „Aleją Polski".

Wręczając list, p. Cadoux wygłosił dłuższe przemówienie w którem podkreślił, że ludność Paryża żywi zawsze dla ludności polskiej stolicy i dla całego narodu polskiego najszczerszą i najżywsza sympatję i raduje się wspaniałemi postępami, jakie wyzwolona Polska czyni w dziedzinie gospodarczej, intelektualnej i artystycznej, a jakich widomym świadectwem jest wystawa w Poznaniu. Życzeniem najpomyślniejszego rozwoju szlachetnej Polski i jej stolicy zakończył p. Cadoux swoje serdeczne przemówienie

O STRZAŁKI WSKAZUJĄCE DLA AUTOMOBILISTÓW

We wszystkich większych, a nawet mniejszych miastach na całym świecie kulturalnym, ustawiane są wszędzie po głównych ulicach i na przedmieściach postumenty ze strzałkami, wskazującemi wyloty danego miasta, z napisami zasadniczych kierunków. Strzałki te stanowią cenną i niezbędną wskazówkę dla automobilistów, zwalniając ich od konieczności zatrzymywania samochodów, rozpytywania się policjanta i błądzenia po mieście.

Byłoby pożądane, aby magistrat zainteresował się tą sprawą oraz aby z odpowiednią inicjatywą ustawienia strzałek na skrzyżowaniach szos wystąpił Automobilklub. Wzrastający bowiem ruch samochodowy w Polsce wymaga, aby ta minimalna dogodność była wreszcie wprowadzona.

POLICJA DROGOWA

Dotąd na terenie województwa warszawskiego czynne są stale 3 motocykle, które są obsługiwane przez 7 funkcjonarjuszów P. P. na czele ze starszym przodownikiem. Motocykle te są w stałym ruchu, gdyż obsługiwane są na zmianę. Oddział ten odbywa perjodyczne objazdy poszczególnych powiatów i stale pow. warszawskiego.

Mimo usilnej pracy, powyższy oddział policji drogowej nie jest w stanie podołać swemu zadaniu, czego dowodem są zdarzające się jeszcze od czasu katastrofy samochodowe, coraz zresztą rzadsze.

Wobec tego zachodzi potrzeba powiększenia kadry tego oddziału. Liczba motocykli oraz personelu winna być conajmniej podwojona. W tym też kierunku czynione są obecnie starania.

STRAJK LITOGRAFÓW.

Od kilku dni trwa strajk litografów w warszawskich zakładach litograficznych. Strajk objął wszystkie większe i średnie zakłady w liczbie 15. Powodem strajku jest głównie nieuwzględnienie przez pracodawców żądania podwyżki płac. Na skutek strajku pracodawcy zmuszeni byli wymówić pracę pozostałym pracownikom, zatrudnionym w innych działach (introligatorniach, foto-chemigrafjach etc.).

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.
TEATR NARODOWY. Dziś „Grube ryby".
TEATR LETNI. Dziś „Niewierna".
TEATR POLSKI. Dziś „Artyści".
TEATR MAŁY. Dziś „Para nie para".

Kwit do zamówienia gazety na poczcie.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska"	Warszawa	miesiąc wrzesień	4.50

....
Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.................., dnia ....

ZAPIŁ SIĘ NA ŚMIERĆ.

Na ul. Puławskiej przed domem 1, róg pl. Unji Lubelskiej znaleziono trupa mężczyzny, lat około 30-tu niewiadomego nazwiska, który dawał słabe oznaki życia. Policjant przewiózł chorego do 16-go komisarjatu, dokąd przybył wkrótce lekarz Pogotowia i stwierdził śmierć nieznajomego, wskutek zatrucia alkoholem. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

CZUJNY PRZECHODZIEŃ

Nocy wczorajszej jeden ze spóźnionych przechodniów na Nowym Świecie, spostrzegł przy budce z papierosami, stojącej przed domem 51, 2-ch manipulujących podejrzanych osobników. A gdy rozległ się brzęk tłuczonej szyb ci i złodzieje przystąpili do kradzieży papierosów, przechodzień wszczął alarm i rzucił się za uciekającymi w pościg. Przy pomocy policjanta, złodziejaszków przytrzymano i przeprowadzono do komisarjatu. Tam okazało się, że są to: Kazimierz Klubowski i Czesław Sapieżyński. Odebrano od nich kilkanaście pudełek z papierosami, które zwrócono właścicielce budki, Antoninie Puzie.

ODEBRANY ŁUP.

Podczas przeprowadzania rewizji w mieszkaniu Bolesława Żebrowskiego, przy ul. Tunelowej 25, policja znalazła 26 par botów skórzanych i 100 paczek surogatu kawy „Kawol" niewiadomego pochodzenia.

ROZPRAWA NOŻOWA.

Przy ul. Miłej 31 był napadnięty i zraniony czterokrotnie nożem w głowę 32-letni Feliks Płaski, pracownik tramwajów miejskich. Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

KRADZIEŻE NA DWORCACH I W POCIĄG.

Z wagonu służbowego na dworcu Warszawa - Główna Karolowi Zyskiewiczowi (Zdołbunów), konduktorowi P. K. P. skradziono walizkę i płaszcz wartości 150 zł.

Na stacji kolejki grójeckiej, Franciszkowi Przyłuckiemu (Łagiewniki pow. Kuźnin) portfel zawierający 1.220 zł.

Na Dworcu Warszawa-Gdańska, Szlamie Hofmanowi (Nalewki 35), dowód osobisty i 2 weksle na sumę 135 zł.

Janowi Strugalskiemu (Strzelecka 14). podczas jazdy pociągiem z dworca Warszawa-Gdańska portfel zawierający 15 zł. gotówką, książeczkę wojskową i różne świadectwa.

KRADZIEŻE PRZEZ SZYBĘ.

Przy ul. Marszałkowskiej 141 ze sklepu z wyrobami trykotowemi, Ignacego Grodzickiego, za pomocą wypchnięcia szyby wystawowej, skradziono: 5 żakietów trykotowych i 19 paczek jedwabiu ogólnej wartości 2,000 zł.

Przy ul. Nowogrodzkiej 31 za pomocą wybicia szyby w magazynie obuwia Piotra Wiśniewskiego — różne obuwie, którego wartości narazie nie ustalono.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA.

W hali targowej na pl. Mirowskim, Franciszkowi Kabacińskiemu (Żerań). w czasie robienia zakupów, skradziono z kieszeni portfel zawierający: 2.000 zł. gotówką, dowód osobisty, pozwolenie na broń i bilet loteryjny Nr. 117.979.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).